

# Walenty Wójcik

---

"Die Kirchenorganisation in den Bistümern Meissen, Merseburg und Naumburg um 1500", Karlheinz Blaschke, Walther Haupt, Heinz Wiessner, Weimar 1969 : [recenzja]

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 14/1-2, 341-345

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czytalności, usiłowaniu i zbiegu przestępstw, o współudziale w popełnianiu i o skutkach procesowych przestępstwa. Autor uwzględnił nowszą literaturę, wprowadził nowe pojęcia i starał się więcej wniknąć w psychologię przestępcy. Całość w porównaniu z obowiązującym tekstem jest nieco krótsza. Choć niektóre terminy i zwroty budzą zastrzeżenia, projekt stanowi jednak coś nowego. Będzie on niewątpliwie pomocny przy redagowaniu kanonów i dyskutowaniu nad tą częścią kodeksu.

\*

Poza omówionymi 18 artykułami znajdujemy w 2 tomach księgi pamiątkowej 19 prac z dziedziny obowiązującego prawa kanonicznego, z prawa konkordatowego, z historii prawa, z nauki o moralności i z socjologii<sup>2</sup>. Choć może nie mają one bezpośredniego związku z reformą soborową i z pracami nad rewizją kodeksu, dotyczą przecież ważnych problemów prawnych: historycznych i współczesnych. Dlatego nie są one bez znaczenia dla dzisiejszych prac kodyfikacyjnych.

Omówione prace podejmują konfrontację idei i zasad soborowych z dzisiejszą rzeczywistością prawną. Na różne sposoby ukazują one nowe perspektywy. Podsuwają rozwiązania niektórych trudności dzisiejszych. Na ogół czynią to z poczuciem odpowiedzialności, w sposób umiarkowany i ostrożny. W całości przedstawiają wartość dla kanonistyki. Im więcej bowiem uczeni dostarczą rozpraw i przyczynków w kwestiach szczegółowych tym łatwiejsza będzie praca zespołów trujących się nad rewizją kodeksu i lepsze jej wyniki.

Dwa okazałe tomy stanowią nie tylko wspólny pomnik dla uczczenia 50. rocznicy kodeksu z 1917 r. i piękny hołd dla 2 wybitnych kardynałów-prawników, ale też wkład do nowego dzieła, które powstaje na naszych oczach.

bp Walenty Wójcik

**Karlheinz Blaschke — Walther Haupt — Heinz Wiessner, DIE KIRCHENORGANISATION IN DEN BISTÜMERN MEISSEN, MERSEBURG UND NAUMBURG UM 1500, Weimar 1969, Hermann laus Nachfolger 4<sup>o</sup>, ss. 104, 15 map.**

Trzej historycy regionu Łużyc, Saksonii i Turyngii opublikowali wspólną pracę, która zainteresuje również polskich historyków Kościoła i prawa kanonicznego. Dotyczy ona bowiem terenu plemion słowiańskich, o który walczył Bolesław Chrobry. Wschodnia część tych ziem — między Kwisą, Bobrem i Nysą Łużycką należy do Polski. Przez wymienione biskupstwa szła na wschód od rzeki Saala kolonizacja i docierały

<sup>2</sup> Są tam 2 prace Polaków: A. Vetulani, *Autour du Décret de Gratien* i J. Krucina, *Common good as fundamental social principle*.

wpływy zachodnie. Treść pracy zastanawia i pobudza do podobnych badań na innych terenach.

We wstępie czytamy, że przez utworzenie późniejszych jednostek terytorialnych zatarły się granice okręgów średniowiecznego osadnictwa i panowania świeckiego. W pewnej mierze zachowały się one jednak w postaci organizacji kościelnej. Granice biskupstw i archidiakonatów pokrywały się z granicami okręgów świeckich. Teren diecezji Miśni, Merseburga i Naumburga zdobyty został przez cesarzy w X w. Obok istniejącej słowiańskiej organizacji terytorialnej powstawały tam warownie i osiedla administracji wojskowej. Kolonizacja niemiecka w XII i XIII w. przyniosła nową organizację. Podkreślić trzeba, że Kościół średniowieczny był nie tylko instytucją duszpasterską ale miał także liczne powiązania ze sprawami doczesnymi: z władzą świecką, z właścicielami ziemskimi, z procesami gospodarczymi itp. Dlatego też zbadanie systemu średniowiecznej organizacji Kościoła w terenie stanowi istotny wkład do historii danego regionu.

Część pierwsza podaje zestawienia kościelnych jednostek terytorialnych. Wykaz 9 archidiakonatów, 50 dekanatów — „Sedes” i 948 parafii wraz z 356 filiami diecezji Miśnia opracowany został na podstawie znalezionego ok. 1900 r. oryginału metryki tegoż biskupstwa z 1495 r. Badając protokoły wizytacyjne z okresu reformacji i inne źródła wyjaśniono nasuwające się wątpliwości i sporządzono wykaz kościołów filialnych. — Z informacji zawartych w ogłoszonym kodeksie dyplomatycznym i z protokołów pierwszych wizytatorów protestanckich ułożono listę 5 archidiakonatów i 223 kościołów parafialnych oraz 86 filialnych biskupstwa Merseburg. Tylko w 3 archidiakonatach tej diecezji są ślady urzędu dziekanów, którzy jednak nie mieli tam stałych siedzib ale spełniali obowiązki na zlecenie archidiakonów rezydujących przy katedrze. — Powstała w drugiej połowie XV w. metryka parafii biskupstwa Naumburg dotycząca małej części terenu na wschód od rzeki Mulda, posiłkowy wykaz parafii z 1524 r. i protokoły wizytacyjne z pierwszej połowy XVI w. pozwalają ustalić wykaz 4 archidiakonatów, 11 dekanatów, 446 parafii i 304 filii. Wzmianka z 1140 r. o dwu archidiakonach zajmujących różnorodne stanowiska pozwala wnioskować, że wtedy nie były jeszcze archidiakonaty inkorporowane do określonych kapituł czy kanonii. Granice archidiakonatów pokrywały się prawdopodobnie z dawnymi okręgami administracji świeckiej. Tylko 2 archidiakonaty tej diecezji miały organizację dekanalną.

Drugą część pracy stanowi atlas jednostek kościelnych w 3 diecezjach. Znajdujemy w nim mapę terenu z 3 biskupstwami podzielonymi na archidiakonaty w zmniejszeniu 1:1200000 oraz 14 map w podziale 1:1300000 obejmujących część terenu z pojedynczymi lub sąsiednimi archidiakonatami. Na mapach zaznaczono rzeki, jeziora i lasy, granice biskupstw, archidiakonatów, dekanatów i parafii, kościoły w miastach

i na wsiach, parafialne i filialne oraz miejscowości należące do poszczególnych parafii. Wypisano nazwy parafii oraz zaznaczono pierwszą literą miejscowości kościołów filialnych, o ile było ich więcej niż jeden w parafii. Dodany na końcu książki wykaz miejscowości obejmuje 16 stron. Umożliwia on wyszukanie podanych w wykazach miast i wsi kościelnych na mapach, gdyż zaznaczono ich położenie geograficzne wobec siedzib dekanatów i archidiakonatów według 8 stron świata; stronicę wykazu kościołów i numer mapy; na której figuruje dana miejscowość. — Jakkolwiek mapy są przejrzyste i łatwo czytelne, chcielibyśmy coś więcej wiedzieć o miejscowościach należących do poszczególnych parafii, oznaczonych większymi kropkami. Informacja o przeciętnej ilości domów we wsi ułatwiałaby wtedy orientację co do rozmiarów parafii. Trudno też zgodzić się z faktem, że ze względów finansowych nie oddano prac kartograficznych fachowcom i ograniczono się do map czarno-białych. Polecenie, aby sam czytelnik zaznaczył sobie kolorami granice lub tereny poszczególnych jednostek, jest niezrozumiałe. Pożądane byłoby także zestawienia statystyczne.

Wnioski z wykazów i z lokalizacji poszczególnych jednostek opracował K. Blaschke w części trzeciej pracy. Stan organizacji kościelnej ok. 1500 r. był wynikiem dynamiki osadnictwa, rozbudowy władztwa świeckiego i potrzeb duszpasterskich ludności. W ciągu wieków powstawały różne skrzyżowania interesów i napięcia. W wyniku starć dochodziło do kompromisów. Terenowa organizacja kościelna nie była planowana przy zielonym stole w oparciu o mapy, plany i dane statystyczne ale wyrastała naturalnie z sytuacji lokalnej. Jej kształty były wynikiem szeregu celowych i praktycznych rozwiązań. Ludzie średniowiecza orientowali się w terenie i dobrze oceniali sytuację.

Ziemię położone na wschód od rzeki Saali zamieszkałe przez Sorbów dzieliły się według własności rodów słowiańskich. Po podboju w X w. doszły podziału według własności feudalnej. Marchia była tylko w Miśni. Natomiast w diecezjach Naumburg i Merseburg nie było marchii. Po zajęciu terenu administracja wojskowa sprawowała tam władzę w oparciu o punkty warowne. Granice diecezji miały początkowo charakter otwarty. Istniały więcej w pragnieniach niż w rzeczywistości terytorialnej. Wschodnią ich granicę stanowiła granica cesarstwa. Na skutek rozrostu własności feudalnej i kolonizacji tworzyły się czasem wyspy.

Trzeba przyjąć, że w diecezji Merseburg obejmującej teren plemienia słowiańskiego Chutizi i nawiązującej w swych granicach do jego zasięgu nastąpił podział na archidiakonaty w 1186 r. Granice tych jednostek wyznaczono według biegu rzek z południa na północ: Saali, Elstery i Muldy. Natomiast w diecezji Naumburg, gdzie archidiakonaty utworzono przed 1140 r., rzeki pełniły funkcje nie podziału ale wiązania terenu. Granice biegły działami wodnymi. Decydowały osiedla słowiańskie rozłożone nad rzekami, kolonizacja posuwająca się dolinami

w górę biegu rzek oraz tereny po wykarczowanych lasach podgórskich. — W XII w. nastąpił także podział na archidiakonaty w diecezji Miśnia. Nie było tam jednolitej zasady podziału. Uwzględniano granice słowiańskich jednostek terytorialnych, biegi rzek, działy wód, granice administracji świeckiej i własności feudalnej. Stworzono system rozwiązań praktycznych.

W przeciwieństwie do archidiakonów, którzy sprawując administrację i sądownictwo zazwyczaj nie rezydowali w terenie ale przy swych kościołach kapitulnych i zwłaszcza w początkach podtrzymywali średniowieczną zasadę centralizmu, dziekani byli funkcjonariuszami terenowymi. W omawianych diecezjach 9 archidiakonatów nie miało podziału na dekanaty. Trudne jest wyświetlenie zasad tworzenia granic tych jednostek. W diecezji Naumburg decydowały działy wodne. W biskupstwie Miśnia — granice świeckich jednostek. W początkach a nieraz i przez długie okresy teren dekanatu nie był oznaczony granicami ale skupiał się wokół siedziby dziekana. Nieraz były eksklawy poza rzekę graniczną czy nawet poza teren diecezji, gdyż chodziło o objęcie wszystkich posiadłości właściciela ziemskiego.

Z wykazów parafii ok. r. 1500 możemy wyciągnąć wnioski wsteczne o rozwoju sieci parafialnej. Wyróżnić trzeba przede wszystkim wielkie parafie na terenach osiedli słowiańskich. Parafie miejscowe obejmujące tylko jedną wieś czy miasto są wynikiem kolonizacji. Ze względów oszczędnościowych wnosili koloniści we wsiach parafii kościoły filialne. Trzeci typ to parafie tworzone przez panów feudalnych dla ich ludności poddanej. Często spotyka się je na terenie łuzickim. Autor słusznie ostrzega, aby nie przeceniać tego czynnika, gdyż właściciel ziemski miał swoje cele. Niekiedy współdziałały wszystkie wymienione czynniki. Powstawały stąd „wyspy”, wierni przechodzili do swego kościoła przez teren obcej parafii lub obok innego kościoła, miasto było filią parafii wiejskiej itp. Z charakteru i granic parafii możemy nieraz wnioskować o ich wcześniejszym lub późniejszym powstaniu, o czasie zasiedlenia, kolonizacji itp. Im dalej na wschód tym większe były parafie, tym znaczniejszy był też wpływ właścicieli ziemskich. Na skutek reformacji znikły biskupstwa, archidiakonaty i dekanaty, przeprowadzono korektury w interesie uczęszczających do kościoła, czasem tworzone nowe jednostki. Pozostało jednak mimo wszystko szereg „nierozumnych” rozwiązań. Dzisiejsza sieć parafialna ma swe podstawy w stosunkach średniowiecznych.

Z zaciękwieniem oglądamy i czytamy wprowadzenia do wykazów parafii i do map oraz wnioski na temat powstawania i rozwoju granic jednostek kościelnych. Szereg ustaleń dotyczących podboju i administracji ziem słowiańskich, rozwoju osadnictwa, wpływów kolonizacji, powstawania miast, stosunku kapituł do urzędów tworzonych w terenie,

sporów o obsadę archidiakonatów, przekształcanie rządów osobistych na rządy za pomocą instytucji itp. może mieć znaczenie przy badaniu rozwoju terytorialnego i organizacji kościelnych jednostek terenowych w biskupstwach polskich.

*bp Walenty Wójcik*

**SERAFINI Pietro, *Sull'esclusione dei beni essenziali del matrimonio canonico. Dissertatio ad lauream in Facultate Iuris Canonici Pontificiae Universitatis Gregorianaee, Romae 1962, s. XII, 97, nlb. 3.***

Monografie na temat zgody małżeńskiej, zwłaszcza zgody warunkowej, traktują o materii trudniejszej, dlatego rzadko znajdują powszechne uznanie, a częściej wzbudzają mniej lub bardziej liczne zastrzeżenia. Nic przeto dziwnego, że i Autorowi pracy doktorskiej o wykluczeniu istotnych dóbr małżeństwa, można stawiać pewne obiekcje. Ale w tej recenzji chodzi głównie o spojrzenie na metodyczną stronę pracy. Stąd po krótkim przedstawieniu treści zwrócę uwagę na sposób jej opracowania.

Autor dzieli swoją dysertację na trzy części. W pierwszej zatytułowanej „od początku do Sancheza” wychodzi od stwierdzenia, że w prawie rzymskim małżeństwo było uważane za pewien stan osób, ale nie za kontrakt, dlatego małżeństwa zawieranego pod warunkiem nie znano wówczas. Kościół od pierwszych wieków był przeciwny warunkowemu małżeństwu. Ślady tego mamy w Dekrecie Gracjana. Dekrety Grzegorza IX w księdze czwartej, tytule piątym, stawiają zasadę co do warunków przeciwnych istocie małżeństwa. Nad istotą małżeństwa zastanawiali się: św. Augustyn, Piotr Lombard, św. Tomasz z Akwinu. Zaś Glossa, Sinibaldus Fieschi zanim został Papieżem Innocentym IV, Hostiensis, Joannes Andreae, komentowali postawioną przez Grzegorza IX zasadę co do warunku przeciwnego istocie małżeństwa. Innocenty IV domagał się umowy między kontrahentami co do przedmiotu warunku. Hostiensis uznał tę opinię Innocentego IV za słuszną. A za nimi inni. Sobór Trydencki postanowił, że małżeństwo ma być zawierane przy zachowaniu specjalnej formy. Powstał wówczas problem, czy warunek od którego uzależniano zgodę na małżeństwo, musi być wyrażany w chwili zawierania małżeństwa, czy też nie. Dla Sancheza jest jasne, że warunek przeciwny istocie małżeństwa, co do którego zachodzi między kontrahentami umowa, powoduje nieważność małżeństwa. Na temat zaś warunku przeciwnego istocie małżeństwa postawionego przez jedną tylko stronę i nie ujawnionego wobec drugiej, przytacza różne sentencje.

Część druga „od Sancheza do Kodeksu Prawa Kanonicznego”, nawiązując do postanowienia Soboru Trydenckiego odnośnie do formy małżeństwa, wspomina uwagi Pignatelliego i Pitoniusa uznających